

Ormianie w bardzo trudnej sytuacji

8 listopada 2020

Ormianie broniący Arcachu, tj. formalnie azerskiej prowincji, którą zamieszkują, po 6 tygodniach wojny znaleźli się w bardzo trudnym położeniu. Ofensywa wojsk Azerbejdżanu wsparta przez Turcję i syryjskich dżihadystów nieubłaganie zbliża się do Szuszy, która u chrześcijańskich Ormian jest odpowiednikiem polskiej Częstochowy, położonej o ok. 25 km od Stepanakertu, stolicy Górskiego Karabachu i całości Arcachu.

<https://www.youtube.com/watch?v=5i3nb5GX6kE>

Od 27 września, tj. od początku ofensywy azerskiej, której celem jest przejęcie kontroli nad Arcachem, wojskom Azerbejdżanu udało się znacznie podejść Ormian od południa, głównie dzięki zmasowanym nalotom izraelskich dronów bojowych. Azerowie co prawda utracili już większość z nich, ale czekając na następne dostawy zalewają front ogniem artyleryjskim i raketowym, pozostając o ok. 5 km od Szuszy. W tej chwili trwają tam zacięte, gwałtowne walki, również z użyciem piechoty.

Ormianie muszą bronić nie tylko symbolicznej dla nich Szuszy od południa, ale i żywotnej drogi wiodącej na północ, która łączy miasto ze Stepanakertem. W Erywaniu, stolicy Armenii, która wspomaga Ormian z Arcachu, tamtejszy minister obrony Szuszan Stepanian zapewnia, że kolejne ataki azerskie są skutecznie odpierane, choć miasto jest już prawie otoczone. Według tego samego źródła, azerskie pociski miały znowu spaść na katedrę w Szuszy, lecz ministerstwo obrony Azerbejdżanu temu „kategorycznie” zaprzecza.

<https://www.youtube.com/watch?v=K8hwdDhe5Q0>

Trzy dotychczasowe próby zawieszenia broni wynegocjowane

kolejno za pośrednictwem Rosji, Francji i Stanów Zjednoczonych ani razu nie weszły w życie, kończąc się szybko wzajemnymi oskarżeniami o ich łamanie. W tym tygodniu ONZ informowała o „możliwych” zbrodniach wojennych, szczególnie o bombardowaniach nie liczących się z ludnością cywilną i egzekucjach ormiańskich jeńców przez azerskie wojsko.

Armenia zwróciła się już o pomoc wojskową do Rosji zgodnie z układem o wzajemnej ochronie, lecz układ nie obejmuje terenów położonych w Azerbejdżanie, do którego zgodnie z prawem międzynarodowym należy Arcach. Od tej pory Rosjanie ustawiają swe posterunki na granicy Armenii z Azerbejdżanem, lecz najprawdopodobniej nie będą interweniować, dopóki sama Armenia nie zostanie zaatakowana. Ich pomoc pozostaje dyskretna: prawdopodobnie zaczęli dostarczać broń Armenii, która wysyła ją swoim rodakom w Arcachu.

Konflikt zamienia się w regionalną katastrofę. Zginęły już co najmniej tysiące ludzi, dziesiątki tysięcy są ranne lub musiały uciekać, a straty materialne są olbrzymie.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu